

# GAZETA ŁÓDZKA



Sroda 9 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Zalozyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 143.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:  
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop  
miesięcznie 50 kopiejek.  
Za odnośnię do domów 10 kop. miesięcznie.  
Za granicę miesięcznie rubli 1.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9  
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:  
Nadane na 2 stronie i środ tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.  
Opłaceniu małe i pół kop. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

8 czerwca. — Urzędowo.

#### Z terenu zachodniego.

Na wschodnim zboczu wyżyny Loretto rozbił się kompletnie atak nieprzyjacielski. Z dalszych prób atakowania francuzi skwitowali.

Także na południe od Neuville ogień artylerji naszej utrzymał w korbach atak nieprzyjacielski. W okolicy na południowy wschód od Hebutwerne walka trwa jeszcze. Kontratakami zatrzymano atak na północny zachód od Soissons pod Moulin sous Tosvent.

Pod Ville aux Bois, na północny zachód od Berry au Bac, podczas bezskutecznego usiłowania w celu odzyskania pozycji swych straconych w maju, odniósł nieprzyjaciel silne straty.

Pod Donai zestrzelono latawiec nieprzyjacielski.

#### Z terenu wschodniego.

Nasz ruch zaczepny w okolicy Szawel i na wschód od Dubissy postępuje naprzód.

Na południowy zachód od Płocka zmuszono do wylądowania nieprzyjacielski latawiec bojowy i zdobyto go.

#### Z terenu południowo-wschodniego.

Na wschód od Przemyśla ogólne położenie jest niezmiennione.

Liczba jeńców wziętych od 1 czerwca przez armję generała Mackensena wynosi przeszło 20,000. Wojska generała von Linsingena pobiły ponownie nieprzyjaciela na wyżynach nowoszyńskich na północny wschód od Żurawna. Pościg dotarł do linii Bukaczowce — na południe od Hrehorowa — na południe od Mompdyniec.

Na południe od Dniestru przekroczyliśmy skrawki Liwki i dotarliśmy do Mysłowa (na wschód od Katusza), Wojnitowa, Seredna, Kołodziejowa. Zdobyć dnia wynosi 4200 jeńców, 4 działa, 12 karabinów maszynowych.

Naczelné dowództwo wojskowe.

### Gchoroba króla greekiego.

ATENY, 7 czerwca. Rano godzina 1. Temperatura u króla nie przekroczyła wczoraj wieczorem 40,1. O północy wynosiła 39,6, puls 125, oddech 26. Temperatura znizła się stale. Dziś wieczorem przewidywane jest nowe nagłe podniesienie się temperatury. Położenie jest poważne, lecz nie beznadziejne.

PARYŻ, 8 czerwca. „Agence Havasa”. Książę Jerzy grecki z mał-

żonką opuścili wczoraj wieczorem Paryż, w celu udania się do Włoch, skąd ma ich zabrać kontrtorpedowiec do portu Pireus.

### Drożyna mięsa we Francji.

LYON, 8 czerwca. „Nouveliste” donosi z Paryża: Deputowany Prat wezwał piśmiennie ministra handlu do ustanowienia śledztwa co do przyczyn tajemniczej drożyny mięsa, która opinię publiczną bardzo niepokoi, i do poczynienia zarządzeń zapobiegawczych.

### Ks. dr. Dalbor u nuncjusza.

POZNAN, 8 czerwca. Jak się dowiadujemy, wikarjusz generalny ks. dr. Dalbor z Poznania, przyszedł arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, powołany został wczoraj popołudniu do nuncjusza papieskiego do Monachium.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie).

## Początek końca.

W krakowskiej „Reformie” czytamy: „Nowoje Wszenia” napisało niedawno: „Niech kosztuje, co chce, Galicji wschodniej nie możemy poświęcić! Od tego zależy nasze dobre imię. Musimy wyteżyć siły nasze i wolę, aby przeciwnikowi wymierzyć tu cios śmiertelny!”

W ten sposób nacjonalistyczny dziennik rosyjski przygotowuje z jednej strony opinię publiczną swego społeczeństwa na wieści o katastrofie oręża rosyjskiego, z drugiej zaś określa zagrożenie zyskanych niedawno, a obecnie zagrożonych utratą ziem wschodnio-galicjskich.

W kilka dni po zajęciu Lwowa pisało, że posiadanie wschodniej Galicji wraz z jej stolicą jest jedyną dostateczną legitymacją rządu rosyjskiego w tej wojnie przed własnym społeczeństwem. Rosja może wojnę na wszystkich innych terytorjach przegrać, może stracić rozmaite prowincje, dopóki jednak w posiadaniu swoim utrzyma Lwów, dopóty sfery rządzące bez trudu będą mogły przekonać masy, że wojna jest wygrana, że straszliwe jej ofiary opłaciły się, ponieważ — „oswobodzono ostatni skrawek ziemi ruskiej z pod jarzma polsko-niemieckiego”. Pośpiech, z jakim rząd rosyjski zabarł się do rusyfikowania i unifikowania Galicji, śmieszne, często zaś nikiemne komedje z unją i prawosławiem w tym kraju, cała polityka szkolna, wreszcie takie na efekt zewnętrzny obliczone sztuki, jak podróz cara do Galicji i jego mowa do spędzonej hałastry ulicznej we Lwowie, potwierdziły w zupełności to przypuszczenie. W chwili gwałtownego pogorszenia się sytuacji wojskowej Rosjan w Galicji, zaczęła to przyznawać prasa rosyjska.

Utrata Galicji wschodniej jest dla Rosji utratą wszystkich owoców całej kampanji — Utrata zaś takich owoców kampanji jest jej przegraniem. W obecnym swoim położeniu Rosjanie też rzeczywiście rzucają na jedną kartę wszystko, co tylko zdolają, aby bronić Galicji wschodniej, przedewszystkiem zaś Lwowa. Jeżeli zaś obrony tej zaniechają, lub, nie doprowadzając jej do ostateczności, cofną się, to nie będzie to żadną miarą zwycięstwem „od-

wrót strategiczny”, ale przegrana, która w relacjach rosyjskich będzie z pewnością nosiła miano „cofnięcia się na korzystniejszą odcięk”...

Zarówno przyczyny wojny po stronie Rosji, jak i sposób jej prowadzenia przez dowództwo rosyjskie każą wnioskować, że rozstrzygnięcie w tej wojnie zapadnie nie gdzieś daleko pod Brześciem Litewskim, czy jeszcze dalej na wschód, ale właśnie w Galicji wschodniej. Jeżeli zważymy, że po odzyskaniu Przemyśla ofenzywa wojsk sprzymierzonych weszła w nowy okres bardzo korzystny, że generał Linsingen dotarł już nad Dniestr na wschód od Wereszcy i linii stawów gródeckich, wskutek czego linja ta straciła całą swoją wartość obronną dla Rosjan, to wyda się mało uzasadnionem przypuszczenie, aby Rosjanie mogli stawiać trwały opór na linii Gródka. Szanse tego oporu wobec sforsowania Dniestru i zagrożenia ich południowej flanki od południa są minimalne. Jeżeli więc mimo to Rosjanie będą tu stawiali opór, będzie to znaczyło, że rzucają wszystko na jedną kartę, jeżeli zaś opór ten wypadnie nie dość silnie, to wniosek stąd będzie, że nie wiele im już do rzucenia na tę jedną kartę pozostało.

Jedyné wyjście z sytuacji, w którą padli Rosjanie w Galicji, byłoby dla nich tylko wtedy, gdyby zdecydowali się odstąpić bardzo znaczenie swoje linje obronne nad Niemnem, Narwią i Wisłą, i gdyby możliwie najszybciej uwiezione tam masy wojsk zdolali przetrześć do Galicji wschodniej. Temu jednak stoją na przeszkodzie dwa fakty: niska sprawność przewozowa linii kolei rosyjskich, i czujność Hindenburga. Od czasu niespodziewanego zajęcia Libawy, Hindenburg robi „oś” tam daleko na północy, koło Kowna i poza niem. Dowództwo niemieckie odznacza się logiką matematyczną. Nie ma w niem miejsca na żadne impresje lub improwizacje. Wszakto tu rozwija się z jednego kierunku jasnej, bystrzej i naukowo ścisłej myśli strategicznej. Dlatego też, cokolwiek nie wiemy i nie możemy wiedzieć, co oznaczają operacje obecne Hindenburga na północy, to jednak musimy przyjąć za zupełnie pewne, że stoją one w najściślejszym związku przyczynowym z wypadkami na terenie galicyjskim i że z pewnością prowadzone są tak, aby w razie, gdyby Rosjanie spróbowali odsłonić swoje linje obronne północne, natychmiast to odsłonięcie w najszerszej mierze wyzyskać.

Z tych powodów należy oczekiwać, że w pewnym momencie dalszego rozwoju ofenzywy sprzymierzonych w Galicji, zacznie się dziać jakieś dziwne rzeczy na północy, do których wstępem tylko były owe dwutygodniowe walki nad Dubissą, jakie przyniosły Hindenburgowi blisko 30,000 nowych jeńców. W tych zaś warunkach także i ten jedyny ratunek, jaki pozostał jeszcze Rosjanom w Galicji wschodniej, okazuje się praktycznie prawie niemożliwym. Straszliwe szpony olbrzymich obcęgów, które wojska sprzymierzone uchwyciły rosyjskie masy, wpijają się w nie coraz głębiej. Południowe ramię tych obcęgów zdławiło już ostatecznie i zniszczyło całe bardzo silne skrzydło lewe rosyjskie, które zwinęte w Karpatach zawisło teraz w północnej połaci wschodniej Galicji, w postaci założonych stręgów. Teraz z pewnością przydzie kolej na działanie północnego ramienia tych, wszystko miażdżących obcęgów, które w ciągu ubiegłego miesiąca zakładał starannie Hindenburg gdzieś tam między Szawłami a Kownem.

Zarówno to położenie strategiczne armij rosyjskich, jak i sposób, w jaki stawały one

opór ofenzywie majowej, uprawniają do wniosku, że wojna rosyjska weszła w okres początku — końca... Analogie z wojen napoleońskich nie powinny nas ludzi z tego prostego powodu, że Napoleon nie posiadał kolei. Wnioski zaś o tak zw. „niezwykłości” Rosji, saute z ogromu jej obszarów, mogą odnosić się najwyżej do Rosji defenzywnej, a nie do Rosji ofenzywnej. Gdyby Rosja była pozostała w tej wojnie przy swoim klasycznym planie obrony poza linją Bugu i Niemna, to oczywiście rozporządzałaby jeszcze w tej chwili tak ogromnymi rezerwami wszelkiego rodzaju, że trudno byłoby marzyć o jej rozbięciu ostatecznym. Ale Rosja od tego planu odstąpiła, rozpoczynając olbrzymią ofenzywę przeciw Austrii i Niemcom. Ofenzywa ta, w miarę rozwoju, pochłonięta olbrzymią siłą rosyjską, przedewszystkiem zaś — wywabiła niejako wszystkie rezerwy rosyjskie z odległego wnętrza imperjum na jego peryferje. To, co teraz tamie się pod uderzeniami armji sprzymierzonych w Galicji, to już nie pierwsza linja rosyjska, która dawno przestała istnieć, ale są to właśnie o w e r e z e r w y, prawdopodobnie ostatnie rezerwy, przynajmniej pod względem uzbrojenia i materiału wojennego.

W tych zaś warunkach można rzeczywiście mówić o początku końca. Główne siły rosyjskie są zgromadzone na olbrzymim kwadracie między Wisłą, Dniestrem, Niemnem i Dźwiną. Jeżeli tu zostaną rozbite, to poza niemi będzie już tylko — pustka. Napoleona wprawdzie zabijała ta pustka mrozu, śnieża i bezludna. Ale to było lat temu sto i to spotkało właśnie armję Napoleona, prowadzoną lekkomyślnie i bez dostatecznego przygotowania. Wojska sprzymierzone, które zdążyły egzamin swój wytrzymałości w ciągu zimowej kampanji w Karpatach i w lasach augustowskich, nie potrzebują obawiać się pastki rosyjskiej!

## „Unja umrze śmiercią naturalną”

Postanowiwszy zrusyfikować Galicję, Rosjanie w pierwszym rzędzie zamierzali zaanektować dla prawosławia wszystkich unitów. Po czterech wiekach postanowili Rosjanie zniszczyć wielkie dzieło Unji. Z głosów prasy, z odezwań się wielu wybitnych rosyjskich osobistości wynika, że rząd rosyjski nie ograniczył się jedynie do „nawracania” poszczególnych unitów na prawosławie, lecz zamierzał i to w najbliższym czasie, położyć kres Unji wogóle. Potwierdza to „Warszawskiej Dniwnik” w telegramie z Petersburga, który brzmi:

„Zestanie arcybiskupa Szeptyckiego i śmierć przemyskiego biskupa Czechowicza pozostawia Kościół unicki bez episkopatu. Następców ich oczekiwać nie można, ponieważ prawa rosyjskie nie uznają Unji. Zdaniem biskupa charkowskiego, Unja, sztucznie stworzona, umrze śmiercią naturalną”.

Jak na początek, to wyznania Rosjan, (którzy do Galicji przyszedli, ażeby uwolnić ją od różnych jarzm) są dość obiecujące.

Ciekawe wiadomości, odnoszące się do Unji i unitów podała rosyjska prasa z okazji pobytu cara we Lwowie. W sprawie tej podaje jedno z pism z Królestwa:

„Wiadomość petersburskiej Agencji telegraficznej, że w nabożeństwie, odprawionem z powodu przyjazdu cara do Lwowa brało udział na równi z duchowieństwem prawosławnem i duchowieństwo u-



nickie, wywołała, jak piszą „Birżewija Wiedomości” silne wrażenie w wyższych sferach cerkiewnych prawosławnych. Podobnego wspólnego nabożeństwa nie było ani razu w ciągu czterech wieków istnienia Unii. Nabożeństwo lwowskie tem bardziej znamienne, że głównym celebrantem był arcybiskup wołyński Enlogjusz. W Peterburgu gotowi są widzieć w tem wstąpienie unitów na drogę „jedynowierstwa”, t. j. uznania wspólnej wyższej władzy kanonicznej, przy zachowaniu odrębności w obrzędach. Nie należy zapominać, że we Lwowie duchowieństwo unickie brało udział w takim nabożeństwie, w którym wymieniano Synod, nie uznawany przez unitów\*.

Cel takiego oficjalnego wnioskowania jest oczywisty. Ale nieoficjalnie każdy, obdarzony zdrowym rozsądkiem i elementarną znajomością stosunków, zrozumie, że udział unitów w nabożeństwie prawosławnym na cześć cara, przypomina kubek w kubek pewne ofiary „dobrowolne”, składane od czasu do czasu przez poddanych carskich do kas rządowych, wskutek propagandy „ideowej” usłużnych czynowników\*.

Cała zresztą kwestja unicko-prawosławna stoi w Galicji, z powodu klęski Rosjan, w przededniu wielkiego fiaska. Pozostanie ona jednak ważnym dokumentem historycznym.

## Z ziemi polskich.

### Zawiercie.

(1) Miasto nasze znajduje się pod zarządem niemiecko-austriackim.

Linja kolejowa, która przechodzi przez centrum miasta, tworzy granicę niemiecko-austriacką. Wywóz artykułów spożywczych i towarów z jednej strony granicy na drugą jest wzbroniony.

Porządek w mieście utrzymuje milicja. W zaprowadzonym sądzie wybrano między innymi i pp. Bachnersa i Helberga. Już tylokrotnie poruszony projekt utworzenia taniej herbaciarńi w mieście nie zdołał jeszcze wejść w życie.

Bardzo ruchliwą działalność rozwija Towarzystwo dobroczynności. Spółka, niedawno utworzona przy tym Towarzystwie, przynosi biednej ludności miasta ogromną korzyść, sprzedając różne produkty spożywcze po cenach przystępnych.

Również i inne miejscowe filantropijne instytucje na polu dobroczynności są dosyć ruchliwe. Handel w mieście bardzo ożywiony. Ludzie handlują i zarabiają.

Większa część miejscowych kas pożyczkowo-oszczędnościowych funkcjonuje normalnie i wypłaca procenty od wkładów. Sprzedaż gazet bardzo ruchliwa. Sprzedawane bywają częstochochowskie, łódzkie pisma i wiedeńskie.

Ludność miasta okazuje dużo sympatii dla sprzymierzonych.

### Z Piotrkowa.

(a) Podług wiadomości otrzymanych w Piotrkowie, w Warszawie zmarli trzej wybitni adwokaci piotrkowscy, a mianowicie: Dobrosław Klejna, Jackowski i Wyżnikiewicz.

Podług rozporządzeń komendantury

piotrkowskiej wyszoły nauczycielowie, chcący prowadzić wykłady winni przedewszystkiem uzyskać pozwolenie władz.

Na odbytem w Piotrkowie ogólnem zebraniu nauczycieli postanowiono przystąpić do prowadzenia wykładów naukowych, po ług regulaminu władz miejscowych, to jest z wyłączeniem języka rosyjskiego.

Komendantura piotrkowska zniósła obowiązek posiadania przepustek w obrębie powiatów piotrkowskiego i noworadomskiego; przepustki obowiązuje się posiadać li te osoby, które udają się do Sosnowca, Częstochowy, Łodzi i innych, bardziej oddalonych miast.

## Kronika polityczna.

### O. Ledóchowski w Szwajcarii.

Pisma donoszą: Generał Jezuitów, O. Włodzimierz Ledóchowski, osiadł po wyjeździe z Rzymu, w Szwajcarii. Rada związkowa pozwoliła mu na pobyt, aczkolwiek osiedlanie się Jezuitów w Szwajcarii nie jest w zasadzie dozwolone.

### Nie będzie dnia Polskiego w Paryżu.

„Kurjer Warszawski” pisze: Korespondent paryski Edward Ligocki donosi: Spieszę zanotować fakt wysoce charakterystyczny: Oto dnia Polskiego w Paryżu nie będzie. Dla czego, o tem trudno pisać w dzisiejszych warunkach. Dość, że dzień belgijski przyniósł podobno 9 milionów, a dzień polski nie dojdzie do skutku, pomimo protektoratu księżnej d’Uzes i wybitnych nazwisk w komitecie.

### Zniżenie cen mąki i zboża w Niemczech.

Ostatni spis zapasów wykazał taką obfitość zboża i mąki, że ceny maksymalne na mąkę i chleb niżono od dnia 7 b. m. Powiększy się również produkcja pieczywa z czystej mąki pszennej. Także inne ceny maksymalne na pieczywo będą w całym państwie niżone.

### Przewaga Niemiec.

Gazeta duńska „Koebehavna” pisze w artykule wstępnym: Trzeba przyznać, że techniczna i organizatorska przewaga Niemiec święci obecnie największy tryumf. Wojna mająca na celu ogłódzenie Niemiec chybiła zupełnie. Niemcy mogą w dalszym ciągu występować z przeważającymi siłami na tej części frontu, gdzie sił tych potrzeba. Przeciwnicy Niemiec nie chcą albo nie mogą zawrzeć pokoju, lecz codzienne wstrząśnienia i klęski pouczają ich coraz dotkliwiej, że niedostatecznie przygotowali się do wojny i że nie udaje im się stanąć z Niemcami na jednej wysokości. Najwyraźniej objawia się to w Anglii, gdzie świadomość niebezpieczeństwa budzi się dopiero teraz.

### Niemcy najstraszniejszym nieprzyjacielem.

Lloyd George oświadczył dnia 5 b. m. w mowie wygłoszonej w Liverpoolu: Późnienie jest tak poważne, w jakim naród jeszcze nigdy się nie znajdował. Niemcy są straszliwym nieprzyjacielem nie tylko w powodu swego przygotowania do wojny i swej organizacji, lecz z powodu ducha, panującego wśród wszystkich warstw ludności, która podporządkowywa wszystkiemu wielkiemu celowi narodowemu, byle u-

zyskać dla ojczyzny zwycięstwo. Mówca apelował do patriotyzmu robotników, wywołując: Ustawy związków narodowych podczas najmy powinny być zniszczone. Rząd zobowiązuje się jednak przywrócić je po wojnie. Leniuchów znosić nie można. Nie wolno tracić czasu. Problem dostaw amunicji jest nagły.

### Wrzenie w Anglii z powodu drożyzny.

Z Rotterdamu donoszą do „Dt. Tagesztg”: Wydział administracyjny powszechnego związku towarzystw zawodowych w Anglii wystosował do rządu i kraju następującą prośbę: W przeciągu 14 dni może wybuchnąć olbrzymi strajk w całym Lancashire. Życie stało się strasznie drogie a rząd zaniedbał wobec robotników obowiązek zapobieżenia sztucznemu podbijaniu cen.

### Tendencyjne wieści.

Pismom angielskim donoszą z Aten, że sąd wojenny skazał 43 tureckich oficerów na śmierć, ponieważ wypowiedzieli posłuszeństwo niemieckim oficerom, wyrok ten miał zostać wykonany.

Wiadomość ta jest od początku do końca zmyśloną.

### Szykanowanie żydów.

Telegram „Kijowskiej Myśli” z Wilna zaprzecza wiadomości gazet petersburskich o cofnięciu rozporządzeń o wydalaniu żydów z Koromanu i Kowna. Przeciwnie żydom zabroniono definitywnie przebywać w całym rejencie fortiecznym kowieńskim. Wydalono z gubernji kowieńskiej i z Kurlandji ogółem 147,000 żydów. Wydaleni opuścić musieli w 24 godzin swe mieszkania, setki dzieci umarło.

Gazety leckie wzywają Letów, aby handel we wszystkich okolicach, spoczywający dotąd w rękach żydów i niemieców, wzięli w swoje ręce.

### Doniesienie petersburskie.

Półurzędowe „Wiadomości Petersburgskie” donoszą o operacjach wojennych na Bałtyku:

W czwartek zauważyła nasza straż wybrzeży i część naszych łodzi podwodnych, że nieprzyjacieli ukazuje się przy wejściu do portu rygskiego. Nieprzyjacielskie torpedowce, którym towarzyszyły większe okręty, zbliżyły się do wjazdu do przystani. Niezadługo potem atakowały nieprzyjacielskie latawce bez skutku nasze okręty, przyczem artylerja nasza ostrzeliwała latawce.

W piątek powtórzył nieprzyjacieli swe próby zbliżenia się do wybrzeża, lecz nasze łodzie podwodne zaczęły go. Równocześnie zaatakowała łódź podwodna rosyjski okręt transportowy „Jenisej” na Bałtyku. Okręt utonął, 32 osoby uratowano.

(„Jenisej”, który komunikat rosyjski tak wstydliwie podaje jako okręt transportowy, był pancernikiem minowym o 2970 tonnach pojemności.—Przyp. Red.)

## Rozporządzenie.

Terminy, bliżej określone w rozporządzeniu z 21. marca 1915 r., dotyczącem przedłużenia prawa wekslowego i czekowego (Dziennik rozporządzeń 1, rozporządzenie nr. 7) przedłuża się nadal po 31.

maja 1915 r. a mianowicie tymczasowo do 30. września 1915 r.

Kwatera Główna, 14. maja 1915 r.  
Naczelný wódz na wschodzie von Hindenburg, general-feldmarszałek.  
Powyższe rozporządzenie podaje się w niżej podanej formie.  
Łódź, dnia 3 czerwca 1915 r.  
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

## Obwieszczenie.

Kupiec Gustaw Restel w miejscu za przekroczenie rozporządzenia Głównodowodzącego wojsk na wschodzie z dnia 12 Maja 1915 r. skazany został na mocy postanowienia pana Komendanta miejscowego z dnia 2 czerwca r. b. na karę pieniężną w kwocie 100 marek. Tą karę pieniężną on uiscił w dniu 7 Czerwca r. b.

Nebesky radca sądu wojennego.

## Obwieszczenie.

Sprawdzono, że zażądane na dzień 27-go maja listy zapytań, dotyczące się materiałów: bawełny i przedży bawełnianej (nawet najmniejsza ilość jest do deklarowania) jeszcze przez wszystkie firmy nie zostały oddane.—

Żądanie to trzeba BEZZWŁOCZNIE uskutecznić. Formularze można u „Kreis-Wirtschaft-Ausschuss” ul. Benedykta 2 otrzymać, gdzie też wypełnione listy oddać trzeba. Kto do 8-go czerwca r. b. do 6 godziny wieczór nie zadeklaruje, podlega zagrożonej w obwieszczeniu z d. 19-go maja karze.—

Łódź, dnia 4 czerwca 1915 r.  
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji

## Obwieszczenie.

Wszyscy właściciele fabryk, ich zastępcy, jako też wszyscy handlarze, którzy są w posiadaniu żelaznych odlewnych odłamów i starego żelaza, powinni dokładny wykaz swych wszystkich materiałów, wagę w kilogramach, do 10-go czerwca 1915 r. do „Kreis-Wirtschaft-Ausschuss” ul. Benedykta 2 doręczyć.—

Falszywe i niedokładne podania pociągają za sobą surową karę.—

Materjały surowe obwieszczenie uważane są jako aresztem obłożone.—

Łódź, dnia 5 czerwca 1915 r.  
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji

## Obwieszczenie.

Wszystkich posiadaczy, właścicieli składów lub ich odpowiedzialnych zastępców (włącznie drobnych handlarzów) branży skórzanej niniejszem wzywam, aby swoje materiały skórzane wszystkich gatunków aż do dnia 8-go czerwca 1914 r. do „Kreis-Wirtschaft-Ausschuss” ul. Benedykta 2 zameldowali.—

Materiały, które przy spisywaniu świadomie nie będą podane, podlegają konfiskacie.—Prócz tego nałożona zostanie kara pieniężna do 1000 rubli.—

Łódź, dnia 5-go czerwca 1915 r.  
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.

1) BRESZKO-BRESZKOWSKI.

## ŚMIERĆ STAREGO BEJZYMA.

Mówiono o nim w całym powiecie. — bal nie tylko w powiecie! Cały Wołyn znał tego stycznego, krzepkiego starca.

— Bogacz z tego Bejzyna wielki! Ale też jaki skąpy! Każdy grosz w trzy węzki związał. Skąpstwo starego Bejzyna nie miało odpychającego charakteru zdecydowanego sknerstwa. Odnaczał się jednak większą skąpczością, niż najbogatsi magnaci Litwy i Wołynia, którzy pod tym względem wpadali w krańcowe dziwactwo.

Dziś nieczęsto na przyjęcie gości dobytek — całym tygodniom podejmnją setki ludzi u siebie na srebrze i złocie — i to jeszcze jak! — zmuszając ich do nienormalnego obzerania się i picia do utraty przytomności! A później ten sam magnat łąta sobie stary kontusz i jeszcze drugich buduje, pouczając: — Cóż bo to jest takiego bogactwo? Dziś człowiek opływa w dostatki, moi panowie, a jutro niema co do ust włożyć. Człowiek uczciwy z każdą złotówką powinien się liczyć...

Takim mniej więcej typem był i stary Bejzym — potomek znakomitej rodziny. Klucznica, lub jak ją w myśl magnackich tradycji nazywano — kaszcielanką w domu jego była ciętoczna siostra zmarłej żony, młoda jeszcze panna Filipka. Będąc zupełną sierotą, żyła Filipka w pałacu starego Bejzyna na „Jaskawym chlebie”. Nie można było jednak powiedzieć, aby ten chleb był znów tak bardzo „jaskawy”, bowiem od wczesnego ranka pracowała panna Filipka, nie opuszczając rąk. Biegła co chwila do kuchnia, to do piwnicy, zaglądała do kurnika, i do kłoczni, i do bydła — i tak dzień cały do późnego wieczora z miesiacą na miesiac, z roku na rok.

A stary Bejzym jeszcze dogadywał. — Gdzie się to młoko podziewa? Przecież

niema tu przytulki dla dzieci. Znow kielbasy przywdzone! Przecież tobie cudzego nie żal, Filipko!..

Niekładna, lecz delikatna, typowa twarz dziewczyny obwiała się purpurą.

Czyż można jej było czynić tak niesprawiedliwe zarzuty? Czy nie strzeże tu ona każdej drobnotki, świstka, szmatki? Czyż można przypuszczać, aby pan Konstanty i jego dobytek były obcemi dla Filipki? Któż, jeżeli nie on może być bliższym dla niej, on — dobroczyńca, który przyciągnął bezdomną sierotę? Filipka wciąż siedzi za tem, aby najmniejszego kawałka sadła nie zmarnowano, a tu ją spotyka wymówka, że nie strzeże jego dobyteku! Wiadomo, że stary Bejzym jest człowiekiem dobrym i wspaniałomyślnym, ale często, sam tego nie rozumiejąc, może głęboko zranić...

I ranił. Ranił z naiwną okrutnością dziecka, rzucającego w gorącą zupę muchy, którym poprzednio oberwał skrzydełka.

Groźnie postukiwał długim sekątkiem kijem, z którym się nigdy nie rozstawał.

— Ty myślisz, że nie wiem? Ja wszystko wiem! Jestem też chytry bestja, nie oszukasz mnie... Myślisz sobie: unrze stary Bejzym — wszystko mi pozostaw; — żeby się czasem na twojem nie stało! Skonfundowana Filipka, czerwieniąc się, protestowała cicho:

— Niech Najświętsza Panna ma was w swej opiece, panie Konstanty. Ja niczego nie pragnę, prócz pańskiej łaski; nawet się słuchać boję takich rzeczy!..

— Kto by to pomyślał, że tak umiesz udawać, a po cichu pewno tam mówisz: prędzej już byś zdechł, stary psie!

I mówił tak jeszcze długo, zupełnie jakby Filipka z nozem na gardle żądała od niego zapisu. — Przedewszystkiem, zrozum, że mam krewniaka, syna mego zmarłego brata Augusta. Prawda, że ten Ignac jest wielkim łobuzem i wisielcem... Ale krewniak on mój, czy nie? Powiedzże mi na miłość boską!..

Filipka milczała, bojąc się, że wybuchnie płaczem. Drgały tylko jej cienie usta i błyszczały na rzęsach łzy.

A stary Bejzym obrywał bezsilnej młotec skrzydełka.

— Możesz się nie spodziewać niczego! Jestem silnym i Bóg wie, jak długo żyć jeszcze mogę. Wiadomo, co się może zdarzyć. Ot, jadę jutro za interesem do Kijowa. Wezmę i przywiozę sobie mioda, ładną żonę. Czyż nie mogę żyć, jak mi się podoba!..

I stary Bejzym jechał do Kijowa, lecz zamiast młodej ładnej żony przywoził kołczyki z wielkimi perłami za osiemset złotych.

— Masz, ustrój się w nie, noś...

Filipka całowała jego ręce, błagając, aby nie czynił tego. Nie czuła się godną takich krótkich podarków. Niczego nie było jej potrzeba!

Stary Bejzym obruszał się:

— A więc tak? Ty pogardzasz moim podarkiem? Kaprysisz? W tej chwili włóż je i noś! Inb cię znać nie chce. Okazuje się, że jestem ostatnim w domu i nikt nie chce mnie słuchać, nawet ci, którzy jedzą mój chleb!..

Cóż miała robić Filipka? Kładła kolce z perłami, które dla niej były nieodpowiednie.

A stary Bejzym triumfował:

— Ot, mówią, zem skąpy! Jeżeli człowiek jest mi oddany, niczego nie zabije, gotowym wszystko oddać — bierz! Bierz, tylko nie bądź fałszywym. Tak i z Filipką. Jeżeli nie będzie chytra, obindna... Cóż za perły! Dalibóg, zapamiętaj się mozna! Każda jak dobry orzech!.. Krewniacka Bejzyna, choć i daleka — nie jest prostą szlachciaką! Był czas, że Bejzymy królami kierowali!..

### II.

Niegdyś, bardzo dawno temu, Bejzym służył w pułku huzarów w Pawlogrodzie. Birbantek i szaleństwo nie miało tam bytu! Dziś sama pamięć o nich się zatarła i jedynym niemal wspomnieniem z tych czasów została czapka z błękitnym lampasem, zupełnie wyblakłym, w którą się ubierał Bejzym, wpełzając gdziekolwiek z wizytą.

Czterdzieści lat temu Bejzym był marszałkiem i od tej pory zapuścił sobie bakanbardy, które dziś są srebrno-złote. Silny, siedmioletnio-sześciolatni starzec w domu latem i zimą chodził w ciemnoszarym, lamowanym czerwonym taśmą, chalacie. Wszyscy znajomi nie wybrabiali go sobie inaczej, jak w tym

stroju z sekątkiem kijem w ręku. Stary Bejzym tak przyjął gubernatora, który wybaczył mu to widoczne lekceważenie. Wybaczył mu, biorąc pod uwagę starożytność jego rodu, półmilionowy majątek, herb zatknięty na bramie pałacowej, a głównie za to, że w końcu sześćdziesiątego roku Bejzym tańczył mazurę z cesarową Eugenią i obradował w Tuillierskim pałacu.

Starzec wpadał często w zniechęcenie do wszystkiego. W dni takie szalał się jak cień po komnatach spowity w smugi tytoniowego dymu i glicychem, zawodzącym głosem ciskał na kogoś przeciwnika:

— Bądźcie przekleć! O, bądźcie przekleć, wy wszystkie!..

Kogo przeklinał? Wszystkich. I Filipkę, i krewniaka Ignaca, szalejącego gdzieś zagranicą, i leśniczego Długosza, i starego, wiernego sługę Bartka, i prawdopodobnie poczemnie portrety przodków. Wszystko wokół!..

Krewniak Ignac!.. Ach, co to był za szalewita! Brat starego Bejzyna — August Bejzym podczas powstania razem z oddziałem narodowym kawalerji, którym dowodził i utrzymywał własnym kosztem, został otoczony przez kozaków. Starcie było straszne; obrona bohaterska, rozpaczliwa. Porabano; okrytego ranami, zalanego krwią Augusta Bejzyna wzięto do niewoli. Gdy wyzdrowiał i rany się zbliżyły, zesłano go na Syberję. Tam, w tej dzikiej głuszy, August, zapomniawszy o swym magnackim honorze, bo ożenił się z piękną wychowanką Syberji. Od tego małżeństwa pozostał syn Ignasz, niebieskooki ślacz, który łączył w sobie szlachetną rasę ojca ze zdrową plebeuszowską krwią matki. August przysłał syna bratu na wychowanie. Od tego czasu datają się nieszczęścia starego Bejzyna. Odał on krewniaka swego do gimnazjum; musiał stąd niebawem odebrać, gdyż Ignasz w żaden sposób nie mógł przyswoić sobie łaciny. Przeniósł go więc do szkoły realnej — ale i to nie na wiele się zdało. Ignasz nigdzie utrzymać się nie mógł. Głowa chłopa stanowczo odrzucała wszelkie nauki, czuła się zyczny wstręt do książek, ale do figlów i to jeszcze złośliwych okazywała genialne zdolności. (D. c. n.)







w tym roku uzbroić tych żołnierzy, których potrzebujemy. Mowa Lloyd'a George jest oznaką nieudolności naszej w wytworzeniu potrzebnej amunicji, ponieważ brak odpowiedniej organizacji.

**Serbja w Albanji.**

SOFJA, 8 czerwca. „Agence Bulgare” dowiaduje się z pewnego źródła, że marsz naprzód wojsk serbskich w Albanji północnej trwa i pisze, że chcą one zaskoczyć mocarstwa przed dokonany fakt zajęcia.

Wojska serbskie zajęły ważne miejscowości, które musiała Serbja swojego czasu opróżnić wskutek grożącego wypowiedzenia wojny austriacko-bułgarskiej. Grecja i Bułgaria dziwią się temu. Armja serbska nie jednak nie przedsięwzięła przeciw wojskom austriacko-węgierskim. Woli obsadzić teren niebrojony.

**Komunikat rosyjski.**

PETERSBURG, 7 czerwca. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

W okolicy Rygi i Szawel nie nastąpiła ważniejsza zmiana. Na froncie narewskim rozpoczął nieprzyjaciel ranniem dnia 5 czerwca silny ogień artyleryjski na lewym brzegu Pissy. Nad Rawką skorzystał nieprzyjaciel z wiejącego w naszym kierunku wiatru i próbował

dnia 5 czerwca użyć na nowo duszących gazów. Spalił on mieszanke chemiczną, która wydawała dym trujący.

W Galicji wojska nasze na lewym brzegu dolnego Sanu opanowały dnia 4 czerwca po bitwie wieś Groblew. Na północ od Leżajska oddziały nasze przetruczone za San zajmują umocnione stanowiska mimo ataków nieprzyjacielskich i gwałtownego ognia. Z Przemysła podejmuje nieprzyjaciel dalszą ofensywę w kierunku Mościsk. Wieczorem dnia 4 czerwca, ściągawszy znaczne siły przeciwko frontowi Czyżki—Pakost—Bukowice, podjął nieprzyjaciel szereg ataków, popartych ogniem licznych baterji ciężkich dział. Nie udało się jednak nieprzyjacielowi zbliżyć się do rowów naszych, ponieważ pod ogniem naszym poniósł ciężkie straty.

Nad Dniestrem, pomiędzy Tyśmienicą, Świecą i Świrem dnia 4 czerwca i dni następnych nie odbywały się większe starcia. Pomiedzy Delatynem a Kołomyją przeszły oddziały nasze na prawy brzeg Prutu i dnia 4 b. m. oraz w nocy na 5 b. m. odparły szereg kontrataków, podjętych przez silne rezerwy austro-węgierskie.

Tyle komunikat rosyjski. Sprawozdawca wojenny dziennika węgierskiego „Ay Est” donosi, że podczas próby odzyskania Kołomyji zginęła cała dywizja rosyjska, składająca się przeważnie z in-

teligencji. Sześć tysięcy trupów i 3 do 4 tysięcy rannych zaległo pobojowisko. Reszta poddała się. General Iwanow przyrzekł w imieniu cara, że w razie zdobycia miasta wszystka własność cywilna i państwowa przypadnie w udziale zwycięzcom.

Wojsko zlakomiło się na to, lecz chciwość swoją przypłaciła śmiercią lub niewolą.

**Teatr muzyka i sztuka.**

**Teatr Polski.**

W niedzielę, dnia 13 czerwca, kółko amatorskie Resursy Rzemieśniczej odegra punktualnie o godz. 3 po poł. barwny obraz z życia i zwyczajów naszego ludu podhalańskiego, p. t. „Noc 5-to Jańska” w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, przez L. Anczyca, pod reżyserją kierownika artystycznego teatru Zjednoczonych Ludwika Szejera, wraz z jego współudziałem. Wieczorem o g. 6 nasi sympatyczni Zjednoczeni po raz drugi odegrają dramat współczesny w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Tamten”, którym tak chlubnie upamiętnili się naszym bywalcom na premierze. Bilety od czwartku nabywać będzie można w cukierni W-go Gostomskiego od 11 do 2 i od 4 do 7 po poł. do piątku włącznie. W sobotę i w niedzielę w kasie teatru, Cegielniana 63.

Koncerty Łódzkiej Ork. Symfonicznej  
Dzień w ogrodzie Grand Hotelu koncert

symfoniczny pod dyrekcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza. W programie usłyszymy przedcudny „Step” Noskowskiego, „H le d'or ta-lacz” Wagnera i inne.

Solistą wieczoru będzie p. G. Horak (wioloncz.) koncertmistrza Ł. O. S., który z towarzyszeniem orkiestry odegra Srenade D-moll R. Volkmana.

Jutro w Sali koncertowej 9-ty koncert symfoniczny. Dyrekcja wybrała na ten koncert 5 symfonię Czajkowskiego, wstęp do opery „Parsifal” R. Wagnera, oraz dzieła Mendelssohna, Liszta, Saint-Saens'a i inne...

Ponieważ utwory te nie nadają się do ogrodu, dyrekcja wybrała salę koncertową, która jest najodpowiedniejszą, gdyż w zamkniętym lokalu dzieła te nie stracą nic na pięknie.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie Frydberga i Koc Piotrkowska 90.

**Z Teatru Wielkiego.**

Wkrótce zostanie wystawioną w Teatrze Wielkim przez Zjednoczonych Artystów dramat biblijny p. t. „Król Dawid”, pióra miejscowego literata żydowskiego p. M. Platta.

Fabryka maszyn rolniczych  
w Księstwie Poznańskim poszukuje  
Monterów samodzielnych  
Tokarzy  
Kotlarzy  
Zgłoszenia do Hotelu Victoria № 19  
od godziny 11—1 i 4—6.

**SALA KONCERTOWA (Dzielnia 18).**  
Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją profesora Tadeusza Mazurkiewicza.  
W Czwartek dnia 10-go Czerwca 1915 odbędzie się  
**9 Wielki Koncert Symfoniczny**  
PROGRAM: P. Czajkowski — — — 5 Symfonia.  
R. Wagner — — — „Parsifal” i inne.  
Bilety od 20 k. do 1.50 wcześniej do nabycia u firmy „Frydberg i Koc” — Piotrk. 90.  
W Parku im. / We wtorek d. 8 Czerwca Koncert popularny.  
„STASZICA” / W piątek „11” „ symfoniczny.

**W 7-mio klasowym zakładzie naukowym żeńskim**  
**Janiny Pryssewiczówny**  
Piotrkowska 120  
Egzaminy wstępne zaczną się 12 Czerwca.

**Helenów:** W niedzielę d. 13 czerwca 1915 odbędzie się na korzyść Tow. wspierania biednych chorych „Linas-Hacholim”  
**WIELKA ZABAWA OGRODOWA**  
z urozmaiconym programem:  
Na placu sportowym: Wyścigi cyklistów z nagrodami, z współudz. kilku miejscowych Tow. sportowych.  
**GRA W PIŁKĘ NOŻNĄ** między Ł. Ż. T. Sportowym 1913 roku a Łódz. Żyd. Tow. Gimnast. Sportowym.  
**Loterja fantowa** wartościowe przedmioty.  
Walka kwiatowa, 2 orkiestry, iluminacja i t. p.  
Bilet wejścia do Helenowa służy zarazem jako bilet wejścia na plac wyścigowy.  
Wejście 40 kop., dla uczniów i dzieci 20 kop.  
Początek zabawy o godz. 2 po poł.  
Szczegóły w programach.  
W razie niepogody zabawa odbędzie się 20 czerwca.

**Laboratorium chemiczne**  
dla analiz lekarskich  
Inżyniera-chemika E. Leyberga  
k. asystenta profes. Freseniusa  
Wiesbaden.  
ulica KRÓTKA Nr. 5.

**Dr. Z. Mierzyński**  
— Nowo Cegielniana № 7 —  
powrócił  
Godziny przyjęcia 9—11 i 4—6.

**Do Düsseldorfu nad Renem,**  
poszukiwani są zaraz  
doświadczeni tokarze na  
automatyczne i rewolwero-  
we tokarnie.  
Zgłaszać się Piotrkowska № 108,  
od 4—7 p. p.

**Wieprzowinę**  
razem ze słoniną  
sprzedaje na funty po kop. 46.  
Chłodnia przy Rzeźni Miejskiej  
ul. Radwańska.

**Do Düsseldorfu nad Renem**  
poszukuje się zaraz,  
formiarzy,  
odlewników,  
motaczy,  
ślusarzy i t. d.  
Biuro pracy Piotrkowska 108.

**Metalarzy, pomocnicy,**  
zdani, maszyniści, szych-  
ciarz z 25 robotnikami  
drzewnemi, 5 murarzy,  
2 kamieniarzy, 11 drucia-  
rzy (Drahtzieher), 15 wal-  
carzy (Walzer)  
są potrzebni.  
**Izba Handlowa, Hagen**  
(Düsseldorf nad Renem).  
Biuro pracy, Piotrkowska 108.

**Lokomobili**  
poszukuje do młocarni parowej. Oferty, Hotel  
„Savoy” 506.  
**OGŁOSZENIA DROBNE:**  
Gorsety gotowe i obstalunkowe, biustonosze  
wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorsciki,  
poleca wzorowa pracownia „Renoma” ul. Główna  
№ 17.

**Kartofle** po 140 kop. ćwiartka. Widzewska 77.  
**Potrzebna** wykształcona dama do towarzystwa  
pani i zarządu domem. Biuro Ludwińskiej  
Piotrkowska 109.  
**Potrzebna** dziewczyna do dziecka. Przędzalniana 2—17.  
**Prośby** do władz, sądów milicji we wszelkich je-  
zykach wykonywać na maszynie biuro Lublińskiej-  
go Piotrkowska 82.  
**Papierosy.** Ważne dla kupców, papierosy  
najlepszych gatunków 1000 szt. Rub. 2.60.  
Mikołajowska 22 m. 10. 206—3  
**Lokaj** otrzyma dobrą posadę. Główny kantor  
służby Piotrkowska 109.  
**Ser** śmietankowy dostać można hurtowo cena  
przystępna. Pańska 39, mleczarnia.  
**Hawa** Szulmowna Noshowna Börnstein zgubiła pasz-  
port wydany z Lublina za № 1.106.  
**Franciszek** Wilczyński zgubił kartę od paszpor-  
tu wydaną z fabryki Lande i Weile.  
**Lejbuś** Worcman i Laja Leslau zgubili duplikat na  
sumę 1030 rb. wydany ze Wzajemnego Kredytu  
Piotrkowska № 43. Znalazca zechce złożyć w G. Ł.  
284—3  
**Zygmunt** Hill zgubił portfel zawierający księ-  
żeczkę legitymacyjną, bilet wojskowy i kartę  
od paszportu wydaną z fabryki Wojdysławskie-  
go. Południowa 50. Łaskawy znalazca zechce  
złożyć w II dzielnicy na Średniej.